

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Walka o wolność koalicji.

Od dwu lat blisko dźwiga się klasa robotnicza do wznowionej walki o swe interesy. Korzystając z ożywienia ekonomicznego, występują raz poraz robotnicy rozmaitych zawodów z żądaniem poprawy swego bytu. Kłęski kryzysu ekonomicznego łącznie z olowianym ciężarem represji kontrrewolucyjnych zepchnęły proletariąt na dno nędzy. Dzień roboczy wydłużył się do dawno zapomnianej miary, płace spadły pod poziom przedrewolucyjny, długie miesiące przymusowego bezrobocia zrujnowały gospodarstwa robotnicze; ustawicznie wzrastająca drożyzna obciąża wartość robotniczego grosza.

Skoro więc minął kryzys, a złoto znowu popłynęło rzeką do kas fabrykanckich, robotnicy z siłą żywiołową upominają się zaczęli i dla siebie o zwiększoną porcję mie-dziaków, o bardziej ludzkie warunki pracy.

Ale napotkali, zwłaszcza w przedsiębiorstwach większych, na twardy opór. Fabrykanci, powiązani w swoje związki klasowe, rozzuchwaleni zgnębieniem proletariatu w okresie poremolucyjnym, nie chcą robić ustępstw. Nie mniejszą przeszkodę stanowią stosunki polityczne, brutalne wtrącanie się władz do każdego zatargu pracy z kapitałem. W dążeniu swym do poprawy bytu proletariąt uderzył znowu o mur carskiego absolutyzmu i policyjnej samowoli. Rząd stoi całkowicie po stronie burżuazji; popiera ją dlatego, że musi się na niej opierać. Popiera i dlatego, że trwa jego wzmoczona nienawiść do proletariatu, jako do głównego korpusu w ubiegłej bitwie rewolucyjnej, że dalej mści się za rewolucję, że w każdym robotniku widzi rewolucjonistę, w każdym poruszeniu się masy robotniczej — zapowiedź groźnej dla jego istnienia walki na całej linii.

Każdy niemal strejk ekonomiczny rząd stara się złamać aresztowaniami, za każdy energiczniejszy krok klasowych związków zawodowych, będących organami walki ekonomicznej, związki te bezzwłocznie zamyka.

A jednak, mimo wszystko, ruch strejkowy, walka o poprawę bytu, trwa, wznawia się i potęgnie, bo robotnik musi żyć, i musi i chce żyć jak człowiek; jednak, pęd do organizacji zawodowych, do przeciwstawienia potęgę związków kapitalistów — potęgę związków robotniczych rośnie i wzmacnia się. Każdy najciemniejszy nawet robotnik rozumie, że potrzeba mu wolności — jak powietrza, jak chleba, — bo brak wolności, niemożność walki, okrawa mu kęs jego chleba, zmusza do dłuższego oddychania zabójczym powietrzem fabryki. I jako najpilniejsza, najbardziej namacalna i najbardziej paląca forma tej wolności wysuwa się wolność koalicji, to znaczy wolność strejków i związków.

Jestto najpierwsza, najkardynalniejsza potrzeba proletariatu.

Musi więc masa robotnicza, opierając się o swój własny ruch strejkowy, o powszechną świadomość tej dojrzałej i piekającej potrzeby — podnieść głos i donośnie wołać o jej zaspokojenie.

Drogę tę wskazała zeszłoroczna konferencja naszej partii, nawołując do „szerokiej agitacji za związkami zawodowymi, opartej o ruch strejkowy“. Rozwijając tę myśl, pisał „Robotnik“: „I tutaj jedyną drogą jest droga walki, masowego naporu na decydujące czynniki. Trzeba rozwinąć szeroką agitację za związkami zawodowymi, z każdym wystąpieniem strejkowym, z każdym poruszeniem się masy robotniczej wiązać donośne żądanie wolności związków. Dotychczas fabrykanci i rząd liczyli na to, że jak stłumią związki, jak zniszczą organizację, to stłumią i zniszczą sam ruch robotniczy — będą mieli spokój. Nowa fala ruchu dowodzi im dobitnie, że się przerachowali. Ruch, jak feniks, powstaje z popiołów. Skoro pod ciśnieniem solidarnego oporu robotników, — nawet bez organizacji, — fabrykanci są zmuszeni ustępować, skoro represje rządowe nie są w stanie złamać robotników i szczerbią się o ich żelazną wytrwałość — przyjdzie czas, że i rząd, oparty o fabrykantów, zachwieje się i przejdzie do ustępstw“.

Przed paru miesiącami wśród robotników petersburskich zjawiała się myśl zorganizowania ruchu o wolność koalicji w formie wielkiej kampanji podpisowej t. zw. kampanji petycyjnej. Arkusze, pokryte tysiącami podpisów, kierowane są przez frakcję socjalno-demokratyczną do Dumy. Frakcja robotnicza, powołując się na wyrażone w tej formie żądanie klasy robotniczej, zaatakuję rząd i partje burżuazyjne nową interpelacją o prześladowanie strejków i związków, wniesie projekty praw, gwarantujących wolność koalicji, zmusi wrogów do wielkiej otwartej publicznej debaty. W ten sposób żądanie robotnicze postawione zostanie na pierwszym planie życia politycznego.

Myśl ta spotkała się z gorącym uznaniem, i arkusze, wołające o wolność koalicji, krążą wśród robotników petersburskich, zbierając masowe podpisy. Robotnicy polscy postanowili również przeprowadzić podobną akcję i na swoich arkuszach, zwróconych do posłów socjalno-demokratycznych, wypisali długą litanję prześladowań strejków i związków w Królestwie oraz wyrazili swą niezłomną wolę prowadzić walkę o wolności koalicji aż do zwycięstwa.

Akcja ta — tak prosta, tak jasna, tak naturalna, tak zrozumiała dla najszerszych mas — spotyka się jednak z różnych stron z wątpliwościami i krytyką.

Mówią niektórzy: Do kogoż się zwracacie? Czy jest godne robotników zwracać się do czarnosecinnej Dumy?

A komuż my wogóle stawiamy nasze żądania, kogo atakujemy naszymi żądaniami, jak nie naszych wrogów? Toż po to, żeby jawnie i głośno z trybuny dumskiej wołać o naszych żądaniach, żeby przypierać do muru wrogów, demaskować obłudników — klasa robotnicza posłała do tej Dumy swoich posłów. I siły tego przedstawicielstwa robotniczego, tej frakcji socjalno-demokratycznej, będą postokrotnione, skoro będzie ona w wystąpieniu swym poparta bezpośrednimi podpisami dziesiątków i setek tysięcy robotników. Dotychczas śmiały jej głos słabym odzywał się echem w przedmieściach robotniczych, broniła ona interesów robotników bez ich dostatecznego bezpośredniego poparcia — czas jest wielki zrobić ją organem szerokiego ruchu mas.

Mówią też: czy będą z tego jakie realne wyniki? Czy Duma nam „da” tę wolność?

Oczekuje, próżne pytanie. Klasa robotnicza nie zdobędzie nic, — jeżeli nie będzie głośno żądała. Dlatego właśnie rozuchwaliała się carska i fabrykancka banda, że proletarijat zamilkł, że w przyduszonej piersi olbrzyma tchu zabrakło. Trzeba żądać — i żądać masą. Jak w poszczególnym warsztacie lub fabryce jeden nie robi nic, ogół zaś może zrobić wiele — tak w życiu politycznym żądanie robotników jednej fabryki lub warsztatu znaczy bardzo mało — jednocześnie żądanie robotników wszystkich fabryk, mobilizacja całej klasy robotniczej znaczy bardzo wiele. Samo postawienie żądania przez całą klasę robotniczą jest już wielkim czynem politycznym, jest pierwszym i najważniejszym krokiem. Jest potężną demonstracją, stawiającą sprawę wolności koalicji wśród naczelných spraw życia publicznego.

Mówią jeszcze: Czy godzi się z całości żądań robotniczych wykrawać to jedno żądanie cząstkowe? Czy nie jestto sianie złudzeń? Czy jest możliwa wolność koalicji bez obalenia caratu, powszechnego głosowania, autonomji Polski? Czy więc nie lepiej wypisać poprostu na czele swych żądań hasło: „precz z caratem?”

Nie — nie lepiej! Toż jedną z najważniejszych zasad taktyki socjalistycznej jest wysuwanie z całości żądań robotniczych takich żądań, które w danych warunkach mogą stać się hasłami pociągającymi masy do widomej, szerokiej, bezpośredniej akcji. Tak postępują partje socjalistyczne całego świata. Hasło wolności koalicji jest w naszych warunkach takim hasłem — dojrzałym, bliskim, wprost odczuwalnym, ściśle związanym z najbardziej palącymi potrzebami już toczącej się walki ekonomicznej, zdolnym poruszyć i zmobilizować masy. I niema obawy, by klasa robotnicza, wystąpiwszy do boju o wolność strejków i związków, utknęła na tym, zaprzestała dalszej walki o całość swego programu politycznego i społecznego. Niema obawy dlatego, że raz rozpoczęta cząstkowa walka jest właśnie naturalną drogą do walki szerszej, że od walki o wolność koalicji nieodłączna jest walka o wolność polityczną. Niema obawy i dlatego również, że od tego są świadomi robotnicy, od tego jest partja socjalistyczna, żeby pchać naprzód, dalej i dalej, ruch robotniczy, napędzać go świadomością celów i środków.

I czyż istotnie w walce o wolność koalicji tkwi jakieś niebezpieczne „złudzenie”? Czy rzeczywiście wszelka wolność strejków i związków jest zupełnie niemożliwa aż do chwili, kiedy carat będzie doszczętnie zburzony, i czy doprawdy ustroj demokratyczny da nam sam przez się tę wolność? Nie jestto bynajmniej sprawa tak prosta. Zapewne, szeroka wolność koalicji wymaga gwarancji prawnych, uczciwej administracji, uczciwych sądów — wymaga, słowem, radykalnej zmiany ustroju politycznego. Ale ustępstwa w stosunku do tego, co jest obecnie, pewna swoboda ruchów proletariatu w dziedzinie ekonomicznej, zaniechanie najbardziej

dzikich prześladowań związków i strejków — są rzeczą najzupełniej możliwą w bliskiej nawet przyszłości, o ile proletarijat wystąpi z wielką akcją w tej sprawie, o ile niezmordowanie w najrozmaitszych formach będzie o żądanie to toczył walkę. I nie są takie ustępstwa rzeczą całkowicie do pogardzenia — przeciwnie, pozwolą one klasie robotniczej krzepnąć i organizować się, a to jest niezbędny warunek dalszych walk. A z drugiej strony nie wolno się ludzi, że obalenie caratu, zaprowadzenie ustroju demokratycznego, da klasie robotniczej samo przez się zupełną wolność koalicji. Toż we wszystkich krajach konstytucyjnych, nie wyłączając burżuazyjnych republik — w Niemczech, Francji, Anglii, Stanach Zjednoczonych — rządy i parlamenty starają się ustawicznie ograniczać wolność koalicji, i robotnicy zmuszeni są ciągle to w tym to w innym punkcie podejmować o nią walkę. Bo wolność koalicji, wolność zmw robotniczych, jest kardynalnym, najczystsiej klasowym żądaniem proletariatu, i żadne państwo burżuazyjne, najbardziej bodaj demokratyczne, nie przyzna mu jej w całości i bez zastrzeżeń.

Niema więc żadnej racji topić hasła wolności koalicji w ogólnym żądaniu obalenia caratu i zaprowadzenia demokracji. Jestto hasło cząstkowe wprowadzie — ale bardzo ważne, podstawowe. Może pociągnąć masy do szerszej akcji. Akcja ta nie tylko nie zatamuje walki o całość programu robotniczego, ale przeciwnie walkę tę pobudzi. Jest możliwe, że da ona pewne bezpośrednie zdobycze. W każdym razie otwiera drogę dalszej walce o wolność koalicji, która nie ustanie, dopóki istnieć będzie proletarijat i burżuazja, dopóki istnieć będzie kapitalizm.

Mówią wreszcie niektórzy krytycy: ten wasz protest do Dumy, to papier. Trzeba innych, silniejszych form demonstracji — np. jednodniowego strejku powszechnego, manifestacji ulicznych. Zapewne, są i silniejsze formy i, być może, przyjdzie kolej i na nie.

Ale lekkomyślne i balaмутne jest to lekceważenie „papieru”. Papier, który nosi podpisy dziesiątków tysięcy robotników, który jest wyrazem woli tych ludzi, zapowiedzią nieugiętej walki — jest aktem wielkiej wagi. I wrogowie proletariatu, którym rzuci on w twarz ten papier, z wagi tej dobrze będą sobie zdawali sprawę.

Ta „papierowa” forma manifestacji — masowe podpisy na protestach, petycjach i t. d. — praktykowana była niejednokrotnie na Zachodzie i prawie zawsze stawała się punktem wyjścia wielkiego ruchu.

Dlatego świadomi robotnicy powinni prowadzić rozpoczętą kampanję podpisową z jaknajwiększą energją. Kampanja ta może się stać dzwignią, która wytrąci szerokie warstwy proletariatu z apatii i bierności porewolucyjnej. Ale aby tak było, musi się ona stać akcją masową.

Niechaj więc ludzie rozumniejsi i bardziej świadomi objaśniają małodusznych i bojaźliwych, że to proste kładzenie podpisu przez wielkie masy robotników może oddać sprawie robotniczej wielką usługę. Niechaj się podpisują całymi fabrykami, warsztatami, kopalniami! Niech każdy, kto umie pióro trzymać w ręku, uważa sobie za obowiązek honoru robotniczego położenie swego podpisu, niech za niepiśmiennych podpisują w obecności masy ci, co pisać umieją!

Sprawa jest ważna — praca rozpoczęta. Do pracy więc, towarzysze!

Przed XI-ym Zjazdem.

Na jednym z ostatnich swoich posiedzeń C. K. R. naszej partji postanowił powołać organizacje partyjne do przygotowań do XI-go Zjazdu P. P. S.

Ostatni, X-ty zrzędu, Zjazd odbył się na początku r. 1908-go. Miał on wielkie znaczenie w dziejach P. P. S. Zebrał w jedną całość historyczne doświadczenia okresu rewolucji; uchwalił nowy program

partji, wytknął taktkę we wszystkich dziedzinach jej działalności. Uzbroił nas idejowo na ciężki okres kontrrewolucji.

Od tego czasu sytuacja nie pozwalała nam na zwołanie pełnego zjazdu. Represje nie przestawały sypać się na klasę robotniczą i na jej partię; dość przypomnieć losy delegatów na zjazd X-ty: trzech zginęło na szubienicy, dwoje zmarło na zesłaniu i emigracji, znaczna część pozostałych poszła na katorgę i do więzień. Zamiast pełnych zjazdów zbierały się w tym okresie konferencje ogólnopartyjne, jedna w lutym r. 1909-go, druga w październiku 1910-go. Opierając się na uchwałach X-go Zjazdu, zajmowały one w szczegółowych rezolucjach stanowisko we wszystkich wybitniejszych sprawach, jakie się wyłoniły w życiu społeczno-politycznym oraz w życiu partji.

Obecnie ożywienie ruchu i związany z tym rozwój organizacji partyjnej umożliwiają znowu zebranie się zjazdu; doniosłe sprawy, stojące na porządku dziennym życia, czynią zwołanie zjazdu rzeczą aktualną i pilną.

C. K. R. proponuje następujący porządek dzienny XI-go Zjazdu.

1. Sprawozdanie C. K. R. i dyskusja nad nim.
2. Sytuacja polityczna i ogólne wskazania taktyczne.
3. Wybory do IV-ej Dumi:
 - a) udział partji w wyborach w kurji robotniczej i ogólnej;
 - b) platforma wyborcza: naczelné hasła agitacji wyborczej;
 - c) stosunek do partji burżuazyjnych: realistów, n.-d., p.-d., ludowców; walka z abstynencją polityczną i bojkotem; stosunek do partji socjalistycznych: S. D. K. P. i L. i Bundu;
 - d) przystosowanie aparatu organizacyjnego partji do potrzeb kampanji wyborczej.
4. Walka i organizacja ekonomiczna.
5. Sprawa samorządu miejskiego w Królestwie Polskim.
6. Zadania partji w walce z uciskiem narodowym.
7. Stosunek P. P. S. do obozu socjalno-demokratycznego w Rosji.
8. Wybór C. K. R.

XI-ty Zjazd odbędzie się u progu okresu przedwyborczego.*) To nada mu szczególne znaczenie. Jeżeli przed wyborami do III-ej Dumi mogło jeszcze w partji naszej wydawać się rzeczą sporną, czy należy brać udział w wyborach, dzisiaj jest inaczej. Obecność w Dumie przedstawicielstwa robotniczego, głoszącego o krzywdach i żądaniach proletariatu, piskującego zbrodnię kontrrewolucyjnej bandy, zrywającego maskę z obłudników; oddaje nieocenione usługi sprawie szerzenia świadomości klasowej w masach; rozwinięcie jak-najszerzej agitacji w okresie wyborczym, skupienie i zorganizowanie mas koło aktu wyborczego jest potężnym narzędziem akcji socjalistycznej. W tej chwili trudno jest przewidzieć dokładnie, w jakich warunkach odbędą się wybory; miara represji, jakie rząd rzuci na akcję wyborczą proletariatu, nie da się zgóry obrać. Ale jakkolwiek będzie — okres wyborczy będzie okresem powszechnego poruszenia politycznego, mobilizacji wszystkich wrogich nam sił politycznych; musi się on również stać okresem mobilizacji wszystkich sił żywych proletariatu. Kogo w tym okresie zabraknie na polu walki, kto wielkim głosem nie będzie obwieszczał haseł swych i dążeń, ten znajdzie się poza nawiasem życia politycznego.

Zadaniem Zjazdu będzie uzbroić partję do tej walki. Uzbroić przede wszystkim idejowo. Z całości zadań programowych partji uwypuklić te, które na tle sytuacji politycznej i społecznej stać się powinny hasłami szerokiej agitacji w masach. Nakreślić taktkę partji w stosunku do czynnych u nas stronnictw burżuazyjnych. Uzbroić również organizacyjnie. Trzeba będzie zebrać wszystkie siły partji. Znaczna część towarzyszy, poczuwających się do łączności z partją naszą, znajduje się dziś jeszcze w rozproszeniu, nie jest objęta ścisłą organizacją partyjną. Trzeba ich będzie skupić koło nowej roboty. Trzeba będzie zawczasu przystosować aparat organizacyjny partji do potrzeb planowej agitacji wyborczej i do samej

techniki wyborów. Pracy tej, do której należy przystąpić jak najwcześniej, Zjazd da silny impuls, popchnie ją i ujednostajni.

Specjalny punkt porządku dziennego Zjazdu poświęcony jest walce i organizacji ekonomicznej. Sprawa ta tym jest ważniejsza, że obecne odrodzenie ruchu robotniczego zaczęło się przede wszystkim w dziedzinie ekonomicznej. Stanowisko partji naszej w stosunku do związanych z tą sprawą zagadnień zostało niedawno wyłożone w obszernej i szczegółowej rezolucji, przyjętej przez ostatnią październikową konferencję. Ale życie wysuwa coraz to nowe praktyczne pytania, nad którymi zjazd będzie się musiał zastanowić. Do ważniejszych a nowych akcji w tej dziedzinie należy również prowadzona obecnie kampanja o wolność związków i strejków oraz czekająca nas kampanja w sprawie ubezpieczeń robotniczych. Kampanje te mają pierwszorzędne znaczenie w życiu i walce klasy robotniczej zarówno u nas, jak w całej Rosji.

W kwestji samorządu miejskiego w Królestwie Zjazd zajmie stanowisko w stosunku do projektów tego samorządu, pozbawiających prawa wyborczego całą niemal klasę robotniczą i opartych na systemie nacjonalistycznych kurji. Być może, że w chwili obrad Zjazdu sprawa ta będzie już dość dojrzała, aby miał on możność zastanowić się nad stosunkiem klasy robotniczej do samych wyborów do przyszłego samorządu.

Szóstym punktem projektowanego porządku dziennego są „Zadania partji w walce z uciskiem narodowym”. Nacjonalizm rasyfikatorski i zabórczy, prześladowanie „inorodców”, stały się w ostatnich czasach naczelnym punktem programu rządu, niemalże całym jego programem. Zbankrutowany zupełnie w dziedzinie istotnych i poważnych zagadnień politycznych i społecznych, radykalnie niezdolny do rozwiązania palących spraw, które postawiła na porządku dziennym rewolucja — rząd stara się maskować swoją bezsilność „energiczną” polityką „narodowo-rosyjską”. Ciosy jego — pomijając Finlandję — skierowane w pierwszej linii przeciw polakom i żydom, ze szczególną siłą spadają na nasz kraj. Sprawa walki o wolność narodową, będąca jednym z zasadniczych postulatów programu socjalistycznego, posiada więc dla nas olbrzymią i aktualną wagę. Walka ta jest tym trudniejszą, że towarzyszyć jej musi walka z burżuazyjnym nacjonalizmem polskim, który wyzyskuje fakt ucisku narodowego dla swoich celów, maskuje swoje klasowe reakcyjne dążenia i machinacje płaszczem troski o dobro „ogólnonarodowe”. Panoszy się u nas również wśród dezertorów obozu rewolucyjnego i frondzistów obozu kontrrewolucyjnego frazes radykalno-nacjonalistyczny, okrywający najzwyczajniejszą abstynencję polityczną, jałową i bałamutną. Z drugiej strony w samym obozie socjalistycznym nie brak żywiołów, które ześrodkowując swoją energję na zwalczaniu nacjonalizmu polskiego, niedocenają konieczności systematycznej ostrej walki z uciskiem narodowym rządu w bezpośrednim interesie klasy robotniczej i socjalizmu. Partji naszej przypadło w udziale — wytknąć w tej dziedzinie właściwą drogę. Jestto jedno z ważniejszych i pilniejszych zadań socjalizmu polskiego.

Wreszcie porządek dzienny Zjazdu obejmuje stosunek P. P. S. do obozu socjalistycznego w Rosji. Sprawie tej poświęcona jest obszerna zasadnicza rezolucja naszej pierwszej konferencji (w lutym r. 1909-go). Zjazd powinien nadać autorytetem swym sankcję wypowiedzianym w tej rezolucji myślom, uwzględniając konkretny układ stosunków w partji rosyjskiej w okresie obrad zjazdu.

Powyżej omówiony porządek dzienny jest oczywiście prowizoryczny, jestto projekt, opracowany przez C. K. R. Ostateczny porządek dzienny uchwali sam Zjazd, licząc się zarówno z tym projektem, jak i z wnioskami, które się w tej mierze wyłonią.

Sprawy, stojące na porządku dziennym Zjazdu, powinny stać się przedmiotem obrad jaknajszerszych koł partji, aby uchwały, jakie na nim zapadną, były odbiciem zbiorowej myśli partyjnej. W następnych numerach „Robotnika” rozpoczniemy druk projektów uchwał w tych sprawach.

Techniczna i finansowa strona Zjazdu, termin, miejsce, sposób wyborów i t. d. zostaną ustalone w swoim czasie i zakomunikowane drogą organizacyjną.

*) Wybory odbędą się prawdopodobnie w drugiej połowie 1912 roku.

Handel szkołą narodową.

Poglądowi naszemu na bojkot szkoły rosyjskiej daliśmy już parokrotnie wyraz w naszym piśmie. Bojkot ten od chwili upadku rewolucji utracił swą właściwą podstawę, przestał być środkiem walki. Ale nie tylko stał się bezpłodny, z czego sobie zdawał sprawę nawet ten odłam młodzieży, bliskiej socjalizmowi, który rozstać się nie umiał ze złudzeniami bojkotowemi. Stał się nadto coraz bardziej niewykonalny i w skutkach szkodliwy. Znaczna część młodzieży, w braku środków na wyjazd zagranicę lub wstąpienie do drogiej szkoły polskiej, musiała bądź rzekać się wykształcenia bądź decydować się na szkołę rosyjską, gdzie wzrastała w odosobieniu, karmiona wzdargą, która ją poniżała i demoralizowała. Bez żadnej istotnej winy ludzie ci byli piętnowani imieniem łamistreków przez ludzi bez żadnej istotnej zasługi. Co ważniejsze, jeżeli w okresie rewolucji, bojkot, zrodzony przez tę rewolucję, sprzyjał zbliżeniu lepszej części młodzieży z walczącym obozem robotniczym, — w okresie porowolucyjnym miał on za skutek zupełne oderwanie młodzieży szkół wyższych od klasy robotniczej, na którą spadały największe klęski. Jeszcze nienormalniejszym bodaj stało się położenie to obecnie, gdy dążenia wolnościowe i energia odtajały znów w masach.

Frazees bojkotystowski przysłonił znacznej części młodzieży rzeczywistość. Ale aby trzymać się rozumnej i celowej taktyki trzeba przedewszystkiem, jako punkt wyjścia, jasno widzieć to, co jest. Dlatego — nawet wbrew opinii części zbliżonych do nas kół młodzieży — wskazywaliśmy już od dłuższego czasu na konieczność zaniechania przeżytej, bezpłodnej i szkodliwej taktyki bojkotu.

Jeżeli socjaliści widzą i mówią otwarcie to, co jest — to partje burżuazyjne i demagogiczne, przeciwnie, żyją głównie z kłamstwa i frazesu. Taką jest w pierwszym rzędzie Narodowa Demokracja. Partja ta była od pierwszej chwili rewolucji, od chwili gdy padły pierwsze promienie na twardą grudę przedrewolucyjnej rzeczywistości — tą najwłaściwszą i najistotniejszą partją kontrrewolucji. To też zrazu, odruchowo, zwalczała ideę bojkotu szkolnego. Ale gdy bojkot wybuchł i pod wpływem uniesienia rewolucyjnego ogarnął całą młodzież, szarlatańska i obłudna demagogja endecka z dobrą miną przyłączyła się do niego, starała się żyć z frazesu bojkotowego, sprzedawać go radykalniej usposobionym żywiołom burżuazji, podobnie jak się tuczyła z rewolucji, której nie robiła, którą zwalczała! Przez szereg lat N.D. prowadziła demagogiczny handel ideją bojkotu, który nie był jej zasługą, obecnie próbuje przehandlować ideę zerwania z bojkotem, które jest już w dużej mierze faktem dokonany — tylko tym razem przehandlować komu innemu!

Cynizm pasorzytów demagogicznych zamienia się po latach w cynizm ugodowej szacherki. Pierwej inkasowało się z rewolucji, co się dało, teraz ściągają do kabzy z kontrrewolucji, co się da. Cóż więc mówi znana uchwała zjazdu N.D., nawołująca do zaniechania bojkotu? N.D. jest jeszcze obłudna i tu, gdy nawołuje półgębkiem do bojkotu uniwersytetów rosyjskich w Cesarstwie, gdy dekretuje, że młodzież „powinna“ szukać wykształcenia wyższego raczej „za kordonem i za granicą“ — dlatego, że „ustrój wyższych szkół rządowych w kraju“ nie odpowiada potrzebom społeczeństwa!

Ale natomiast co sądzi zjazd N.D. o szkole polskiej? Czy domaga się od społeczeństwa dalszych, wielkich wysiłków dla utrzymania jej, dla otworzenia jej podwojów dla dzieci warstw jaknajszerszych? Nie, o tym ani słowa! Czy domaga się dźwignięcia szkoły istniejącej na wyższy kulturalny poziom? Nie, natomiast wyraża bezsensowne zadowolenie z dzisiejszego stanu szkoły polskiej, która „stanęła na wysokości dzisiejszych wymagań wychowawczych cywilizowanego społeczeństwa. Stwierdziła ona (ona dopiero!), że szkoła ojczysta może prowadzić z pożytkiem dzieło wychowania młodszych pokoleń... Czy domaga się zjazd endecki od rządu jakichś praw dla tej tak idealnej szkoły polskiej? Nie, tylko oszczędzenia jej inspektorskich szykan i szpilek, ograniczenia samowoli organów kontrolujących. Oto cały program N.D. w dziedzinie nauczania średniego. Ty, młodzieży zamożniejsza i ty, która korzystać chcesz i umiesz z filantropji publicznej, spiesz do idealnej szkoły

polskiej, a ty, młodzież uboższa lub dumniejsza, marsz do szkoły rosyjskiej!

Czy N.D. żąda dla tej szkoły, dla jej „ustroju“, jakichkolwiek ulepszeń? Nie! A dlaczego nie? Bo uwalnia ją od tego zwyczajny „kawał“! Mianowicie niby to wcale się ona nie domaga zniesienia bojkotu szkół średnich, tylko pozwala zdawać matury w szkołach rządowych i zaleca nie „prześladować“ młodzieży, uczęszczającej do tych szkół. N.D. ustanawia dwie rangi dla obywateli. Synowie lepszych będą chodzili do szkoły polskiej, zdawali matury w rządowej i wyjeżdżali za granicę, synowie gorszych będą uczęszczali do szkoły rządowej i potem do uniwersytetu warszawskiego!

Natomiast w dziedzinie nauczania wyższego zjazd N.D. ustalił program pozytywny. Mianowicie wzywa przedstawicielstwo polskie w izbach prawodawczych do podjęcia akcji ku podniesieniu poziomu naukowego wyższych uczelni w Królestwie, ku usunięciu z nich polityki, w szczególności zaś tkwiącego w samym ustroju szkół... bojkotu nauki polskiej!

Co znaczą te tajemnicze słowa o „bojkocie nauki polskiej“? D.N. domaga się poprostu, jako jedynego wynagrodzenia za kompromis — paru katedr polskich... Oto do czego zredukował się po latach w dziedzinie „szkolnictwa narodowego“, najważniejszej dziedzinie narodowej polityki burżuazyjnej, w dziedzinie, w której pierwsze zdobycze miały być początkiem i zadatkiem autonomji — pożądaniami patriotów endeckich! To, co jeszcze niedawno wydawało się powszechnie mieszczańskiej opinii najbardziej niewystarczającym, najbardziej wzgardy godnym, parę katedr polskich, na które dawniej nie podobna było znaleźć amatorów — to dzisiaj ma się stać przedmiotem „zabiegów“ „przedstawicielstwa polskiego w obu izbach prawodawczych!“

D.N. domaga się ponadto jeszcze, aby rząd „usunął politykę“ z uniwersytetu warszawskiego. Co za błazeństwo! Za czasów szczęśliwego panowania Szwarców, Kassów, w okresie, kiedy całym dążeniem rządu jest wprowadzenie hurtem czarnosocińsko-nacjonalistycznych żywiołów do uczelni wyższych, wymiecenie z nich wszystkiego, co jest lepsze i uczciwsze!! W istocie też D.N. nie domaga się od Szwarców i Kassów niemożliwości, wogóle nie domaga się, ale odwrotnie obiecuje, obiecuje, że ona usunie politykę ze szkół, obiecuje ugnać się i ukorzyć, obiecuje ugodę „bez zastrzeżeń“, uderza się w piersi!

Uchwała Zjazdu endeckiego jest czynem najbardziej niewolniczej ugodowej polityki, jest próbą prześlania kontrrewolucyjnego rządu za wszelką cenę, jest aktem ostatecznej likwidacji radykalnego patriotycznego frazesu, likwidacji, która już przedtym nastąpiła kolejno na terenie polityki w gminach, polityki robotniczej, polityki parlamentarnej. Oto dlaczego w pierwszym rzędzie uchwała Zjazdu D.N. interesować musi klasę robotniczą. Dowództwo „patriotów“ z bronią i bagażem przechodzi najostateczniej do obozu ugody bezwzględnej; do polityki faktycznego popierania rządu wzamian za najbliższe pozory ustępstw, a w gruncie rzeczy jedynie za obronę interesów klas posiadających.

Demagogja w polityce endeckiej może być albo nie być, może jej być więcej lub mniej; ale ugoda, dążność za wszelką cenę i wszelkimi drogami do konszachtów z rządem, do tranzakcji z rządem, popieranie rządu — jest pierwiastkiem stałym i istotnym polityki endeckiej. Jedynie w związku z tą jej przyrodzoną tendencją klasową można zrozumieć proponowaną obecnie rządowi tranzakcję z bojkotem szkolnym. Firma „N.D.“, jako przedstawicielka interesów burżuazji polskiej, jest w stałych stosunkach handlowych z firmą „Stołypin i Ska“, reprezentującą w tej chwili aparat państwowy i rządowy; robią one stale wielkie interesy z wzajemną korzyścią: rząd tak albo inaczej, w polityce wewnętrznej i zewnętrznej popiera sprawy burżuazji, burżuazja każe przedstawicielom swym głosować rządowi budżety i kredyty. Że to, a nie co innego, jest istotą stosunku Narodowej Demokracji do rządu, dowodzi najdobitniej fakt, że Koło Polskie ani razu przy dorocznym debacie nad budżetem ministerjum „oświaty“ t.j. ministerjum rusyfikowania i oglupiania dzieci polskich, ani jednego razu nie odważyło się na energiczne wystąpienie przeciw temu systemowi w Polsce, zachowaniem

się swym i w tej sprawie nie psuło ogólnej harmonii swego stosunku z rządem. Toteż obecna próba handelku uchwałą antybojkotową jest tak sobie z nałogu kupieckiego, przy okazji zrobiona propozycja za przyjaźnionej firmie.

Uchwałę endecką przyjęła prasa burżuazyjna częściowo z zadowoleniem, częściowo z niejasnym jakimś mamrotaniem; częściowo stanęła nieśmiało w obronie bojkotu. Obóz próżnego frazesu radykalno-narodowego odpowiedział Dmowskiemu na uchwałę — bezmyślnym napadem. Ręka, która uderzyła Dmowskiego, nie podniosła się nań wówczas, gdy nawoływał do mordowania robotników, ale podniosła się teraz w obronie nędznego frazesu.

Jałowość polityki „narodowej” oficjalnej N. D., bankructwo jej demagogii, ewolucja ku ugodzie bezwzględnej i cynicznej sprawiają, że traci ona panowanie nad znaczną częścią mieszczańskich i drobno-mieszczańskich umysłów — nad którymi łatwe rządy zaczyna znów sprawować radykalny frazes patriotyczny, idący z innych ośrodków. Temu procesowi rozkładu zjednoczonego w okresie rewolucji obozu kontrrewolucyjnego sprzyja w warunkach obecnych słabość natarcia proletariatu, pozwalająca jego wrogom rozchodzić się w różne na pozór strony.

Ale wzmagająca się walka klasy robotniczej odtworzy znowu konfigurację polityczną tak ostro i tak wyraźnie zarysowaną w świetle luty rewolucyjnej. Nie na „bojkotystów” i „antybojkotystów” dzieli się społeczeństwo, lecz na toczące ze sobą walkę obozy klasowe. I ta część młodzieży, która chce w dalszych perypetjach walki stać po tej, po naszej, „stronie barykady”, musi szukać kontaktu ze swoim obozem, musi starać się o udział w jego pracy. A najwięcej po temu może zdziałać młodzież, pozostająca w kraju.

Dla Narodowej Demokracji wyrzeczenie się bojkotu jest aktem abnegacji politycznej, wyprzysiężenia się tak niedawno szumninie jeszcze głoszonych haseł w nadziei, że może przeciw rząd za to zapłaci. Narodowa Demokracja chce rządowi sprzedać widmo bojkotu, chce w oczach tego rządu uchodzić za poskromicielkę bojkotu. Ci, co chcą w odpowiedzi na tę obłudną frymarę, utrzymać bojkot — który się utrzymać nie da — pomimo woli działają na rękę polityce endeckiej, biorą udział w inscenizowanej przez nią komedii, pozwalają kabotynowi endeckiemu odgrywać rolę św. Jerzego, powalającego smoka.

My, mówiąc to, co jest, stwierdzając, że bojkot dawno już przestał być formą walki o szkołę narodową, że coraz bardziej staje się fikcją i frazesem, wskazujemy jednocześnie młodzieży, która chce istotnie i szczerze walkę tę prowadzić dalej, miejsce w obozie rozpalającej się nanowo walki rewolucyjnej.

Konferencja rosyjskich działaczy legalnych.

Wiadomo, że na tle ogólnej sytuacji politycznej, oraz w związku z wewnętrznymi stosunkami w partii rosyjskiej, znaczna część działaczy socjalno-demokratycznych stała do niedawna poza obrębem oficjalnej nielegalnej organizacji partyjnej i ześrodkowywała swoją działalność na pracy w legalnych organizacjach robotniczych, związkach zawodowych, klubach oświatowych, kooperatywach i t. d. Na działaczy tych, zarówno jak na popierające ich pracę odłamy partyjne, część socjalnych demokratów rosyjskich rzuciła zarzut „likwidatorstwa”, „legalizmu” i t. p. Przed niedawnym czasem działacze „legalni” odbyli konferencję, na której powzięli szereg uchwał, formułujących zarówno program roboty na najbliższą przyszłość, jak również rolę tej roboty w odbudowywaniu partii, jako całości. Sprawozdanie z tej konferencji podajemy poniżej za „Listkom Gołosa Socjal-demokrata” Nr. 1.

Niedawno odbyła się narada działaczy legalnych organizacji robotniczych z największych miast Rosji. Ze względu na swój skład narada miała wyraźnie socjalno-demokratyczny charakter. Kwestje, nad którymi obradowano, można podzielić na dwie grupy: 1) wznowienie politycznej socjalno-demokratycznej roboty wśród mas oraz odrodzenie partii socjalno-demokratycznej i 2) rozszerzenie i pogłę-

bienie ruchu zawodowego. Część tylko zapadłych na naradzie postanowień i zamierzonych prac ujęta została w formę rezolucji i nadaje się do opublikowania. Rezolucje o ruchu zawodowym mogą być, dla względów specjalnych, ogłoszone dopiero później. Obecnie publikuje się tekst trzech uchwał, przyjętych na naradzie.

I. O wznowieniu roboty politycznej wśród mas robotniczych i o odrodzeniu partii socjalno-demokratycznej. — Dające się zauważyć wśród robotników obudzenie zainteresowania życiem społeczno-politycznym narzuca nieodpartą konieczność odrodzenia Socjalno-Demokratycznej Robotniczej Partii Rosji. Odrodzenie to może się odbywać jedynie drogą wciągnięcia szerokich mas robotniczych do jawnych akcji politycznych, drogą czynnego i samorządnego udziału klasy robotniczej w społeczno-politycznym życiu kraju. Narada wskazuje na następujące aktualne zadania: 1) Ześrodkowanie uwagi mas robotniczych na bliskiej już kampanii wyborczej do IV-tej Dumy, do której przygotowywania należy przystąpić bezzwłocznie; 2) Szerokie zaznajomienie robotników z działalnością Dumy i rządu, z ugrupowaniami politycznymi wewnątrz Dumy i w kraju, w celu wyświeślenia stanowiska, jakie zajmuje świadomy proletariát i jego przedstawicielstwo w Dumie; 3) Jednocześnie należy pociągnąć możliwie szerokie masy do zorganizowanej czynnej interwencji do wszystkich przejawów działalności dumskiej, do popierania wystąpień Frakcji socjalno-demokratycznej, do walki o wolność koalicji, do kampanii, związanej z obradami nad projektami ubezpieczeń robotniczych, do popierania interpelacji i t. p.; 4) Cała ta robota, przyczyniając się do zrzeszenia klasy robotniczej w samodzielnej politycznej socjalno-demokratycznej partji, będzie zarazem, zdaniem narady, najlepszym sposobem przygotowania klasy robotniczej do zorganizowanego udziału w kampanii wyborczej do IV-tej Dumy.

Do całej nakreślonej przez naradę roboty należy przystąpić bezzwłocznie. W miejscowościach, w których istnieją czynne socjalno-demokratyczne organizacje partyjne, rozwijające masową działalność polityczną, cała nakreślona przez naradę robota winna być prowadzona przez te organizacje. Gdzie zaś organizacji takich niema, narada uważa za niezbędne utworzenie socjalno-demokratycznych grup miejscowych, które w procesie samej roboty współdziałać będą utworzeniu formalnych organizacji partyjnych.

Narada wita zjawienie się socjalno-demokratycznych organów legalnych i wzywa do ich rozpowszechniania i energicznego popierania. Narada sądzi, że organy te mogą przyczynić się do pogłębienia socjalno-demokratycznej świadomości robotników, do zrzeszenia sił socjalno-demokratycznych i odrodzenia partii, pod tym przecież niezbędnym warunkiem, że odpowiadać one będą pozytywnym potrzebom ruchu robotniczego w Rosji, nie zamazując bynajmniej istotnych zasadniczych różnic w poglądach wewnątrz Socjalno-Demokratycznej Robotniczej Partii Rosji.

II. O walce o prawo koalicji. — Narada zaleca bezzwłoczne przystąpienie do przygotowania kampanii o wolność koalicji. Pierwszym krokiem tej kampanii powinno być wypracowanie i przeprowadzenie wśród robotników petycji-protestu przeciw prześladowaniom związków zawodowych i innych organizacji robotniczych, aresztowaniom ich kierowników, prześladowaniom robotników za strejki i t. d. Petycje te winny być adresowane do przewodniczącego Dumy*), przyczym w petycji powinno być jasno zastrzeżone, że robotnicy nie wiążą żadnych nadziei z IV Dumą, korzystają tylko z niej, aby głosić swoje zadania. Trzeba starać się, aby petycje kierowane były przez frakcję socjalno-demokratyczną na imię przewodniczącego Dumy; tam zaś, gdzie się to nie uda zrobić, trzeba posyłać do członków frakcji socjalno-demokratycznej kopje ze wskazaniem nazwy fabryki, oraz ilości podpisów.

III. O odpoczynku świątecznym. — Narada uważa za konieczne bezzwłoczne przystąpienie do omówienia w poszczególnych miejscowościach pytania o dzień odpoczynku świątecznego, aby możliwie najrychlej wpracowana została opinia robotników rosyjskich w tej sprawie.

*) W kampanii podpisowej o wolność koalicji, toczącej się obecnie w Królestwie arkusze, zawierającą żądania polskiej klasy robotniczej skierowane są do frakcji socjalno-demokratycznej w Dumie. (Pzyp. red. Rob.).

Kronika.

Ubezpieczenia robotnicze u nas i na Zachodzie. — Na całym świecie, pod rosnącym naporem ruchu robotniczego, rządy burżuazyjne zmuszone są wprowadzać ubezpieczenia, chroniące robotnika od najdotkliwszych klęsk. Teraz właśnie sprawa ubezpieczeń stoi na porządku dziennym we wszystkich niemal państwach europejskich. We Francji wprowadzone zostaje powszechne ubezpieczenie na starość. W Anglii, gdzie ubezpieczenie na starość wyłącznie na koszt rządu funkcjonuje już od kilku lat, parlament obraduje w tej chwili nad wielkim projektem ubezpieczeń na wypadek choroby i od braku pracy. To ostatnie ubezpieczenie jest nowa, śmiała i wiele doniosła próba. W Austrii jedną z pierwszych spraw, które stoja na porządku dziennym nowoobranego parlamentu, jest wielki projekt ubezpieczeń od niezdolności do pracy i na starość. W Niemczech istniejący system ubezpieczeń został świeżo znacznie rozszerzony wprawdzie z ograniczeniem autonomii kas. We Włoszech rząd wniósł projekt zmonopolizowania zwykłych ubezpieczeń życiowych, aby miljonowe zyski, które płynęły dotychczas do kas prywatnych towarzystw akcyjnych, obrócić na koszty ubezpieczeń robotniczych.

Wprawdzie wszystkie te ubezpieczenia nie są jeszcze idealne, i robotnicy wszędzie prowadzą dalej energiczną walkę o ich udoskonalenie. Ale są to wszystkie wielkie, na olbrzymią skalę zakrojone przedsięwzięcia, posiadające dla całej klasy robotniczej doniosłe znaczenie.

I w tej samej chwili, kiedy idea ubezpieczeń robotniczych, odbywa triumfalny pochód przez wszystkie parlamenty Europy, rząd carski ma odwagę przedłożyć swojej Dumie pod nazwą „ubezpieczeń robotniczych“ nędzną karykaturę, pogarszającą pod wielu względami dotychczasowy stan rzeczy.

Zamiast dotychczasowej, wysoce niedostatecznej, lecz bezpłatnej pomocy lekarskiej ustanawia kasy chorych, których koszty w dwóch trzecich mają opłacać robotnicy. Ustanawia na pierwszy typ kas — kasy fabryczne — zamiast wielkich, ogólnych, jak na Zachodzie, i zarząd tych kas oddaje prawie zupełnie w ręce fabrykantów i czynowników. Pod nazwą ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków wprowadzić chce wzajemne ubezpieczenie samych fabrykantów, a wszystkie cięższe wypadki zwała na kasy chorych, t. j. znowu w $\frac{2}{3}$ na robotnicze kieszenie. Te „ubezpieczenia“ mają objąć tylko nieznaczna część proletariatu, tylko robotników wielkoprzemysłowych.

O ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy i na starość — niema wcale mowy.

Gdzieindziej rządy burżuazyjne zmuszone są choć w części zaspokoić żądania proletariatu — projekty „ubezpieczeniowe“ carskiej bandy są prostym naigrawaniem się z robotników, są rabunkiem, próbą bezcelnego oszustwa.

Że tak jest, że tak być może — winien jest temu zastój w ruchu robotniczym w okresie kontrrewolucji. Że rząd odważył się na wniesienie swych skandalicznych projektów, że liczył na to, iż robotnicy połączą je w milczeniu — przyczyną tego jest jego przekonanie o bezsilności zduszonego, skatowanego, rozgromionego proletariatu.

Robotnicy! Od Was zależy, czy plany jego się powiodą — w możecie obrócić je w niwecz.

Na jesieni projekty rządowe wejdą znowu pod obrady Dumy — niechaj obradom tym towarzyszą nie milknące protesty klasy robotniczej. Niechaj posłowie socjalistyczni, broniący w dumskiej jaskini interesów proletariatu, nie czują się osamotnieni — niechaj głos ich będzie echem głosu szerokich mas robotniczych!

W roku 1905 sprawa ubezpieczeń robotniczych została postawiona przez rewolucję na porządku dziennym. Upadek rewolucji, zginięcie we krwi ruchu robotniczego, ośmieliły reakcję do przekształcenia idei ubezpieczeń — w zamach na klasę robotniczą.

Niechaj proletariatu znowu podniesie głowę — niechaj fala ruchu znowu uderzy w okopy wrogów, a zuchwałe ich plany zostaną obalone. Projekty „ubezpieczeniowe“ zgryz fabrykancko-carskiej nie mogą, nie powinny stać się prawem. Burżuazja ciągnie u nas ze swych przedsiębiorstw, wyciska z robotnika większe zyski niż za Zachodzie — robotnicy w państwie rosyjskim muszą zdobyć ubezpieczenia przynajmniej takie, jak na Zachodzie.

Chwila jest ważna — przespąć jej nie wolno.

Jeżeli dopuścimy teraz do wprowadzenia wymierzonego przeciw nam prawa — zatamujemy sobie na długie lata drogę do prawdziwego do rzetelnego ubezpieczenia!

Niechaj agitacja przeciw szalbierzczym projektom rządowym — niechaj żądania uczciwych ubezpieczeń od choroby, nieszczęśliwych wypadków, niezdolności do pracy, na starość, nie milknie wśród masy robotniczej!

Niechaj zrozumie najciemniejszy, niech odczuje najubożniejszy, że tu idzie o jego zdrowie i życie — o byt jego rodziny w momentach najcięższych przeżyć.

Niechaj walka o ubezpieczenia robotnicze będzie pobudką do boju na całej linii przeciw nikczemnej tłuszczy, rządzącej dziś Rosją!

»W kwestii formalnej«. Sprawa „zjednoczenia na wywrót“ wzięła w S.D.K.P.i.L. obrót zgola nieoczekiwany: stała się ona przedmiotem wielkiego sporu „w kwestii formalnej“ między Zarządem Głównym a dwiema dzielnicami warszawskimi tej partii.

Przed rokiem blisko kierownicy S.D. — broniąc się przed wzrostem

dażeń ku zjednoczeniu socjalistycznemu — wpadli na osławiony pomysł „zjednoczenia na wywrót“: zabierzemy do siebie robotników z P.P.S. i zjednoczenie gotowe. Konferencja S.D. wezwwała członków P.P.S., aby „całymi grupami“ przechodzili do niej. „Czerwony Sztandar“ uzupełnił to wezwaniem obietnicą, że to zjednoczenie odbywać się będzie z zachowaniem rangi partyjnej, że zapewni tym „grupom“ przedstawicielstwo proporcjonalne w komitetach dzielnicowych i t. p.

Naiwny czytelnik mógłby być mniemać, że kierownicy S.D. nie rzucają tych uroczystych wezwań na wiatr, że mają od swoich organizacji wiadomości o całych masach członków P.P.S., gotowych do wstąpienia do S.D., że w „Czerw. Sztand.“ zjawi się rychło stała rubryka, kwitująca przechodzenie „grup“ z naszej partii w szeregi esdeckie. Czy sami autorzy owych wezwań mieli szczerze choć cień takich złudzeń, czy też szło im wyłącznie i jedynie o dowcipny fortel, o wykręcenie się sianem od poważnej sprawy zjednoczenia, — nie wiadomo.

Ale mijał rok prawie — i nikt, nikt dosłownie nie przeszedł od nas do S.D. Natomiast, jako jedyny skutek uchwały esdeckiej, rozgorzał namiętny spór formalny między redakcją „Czerw. Sztand.“ a dwiema dzielnicami warszawskimi.

Dzielnice te — mokotowska i praska — powzięły jednomyślnie uchwały, protestujące przeciw samowoli Z.G., który bezprawnie obiecuje lewicowcom zachowanie rangi, łamie w ten sposób program, taktykę i statut S.D.K.P.i.L., wprowadza jakąś zasadę federacyjną, obca duchowi Socjaldemokracji, pozwala sobie na rzeczy, które mogłyby robić jedynie Zjazd. Redakcja „Czerw. Sztand.“ odpięła ten zarzut w specjalnym gruntownym i wyczerpującym artykule. Wyraża ona żywą radość, że protesty dzielnic podyktowane są mocnymi uczuciami wstrętu i nieufności do lewicy; ale w kwestii „formalnej“ dzielnice nie mają racji; redakcja przytacza obfite argumenty jurydyczne, powołuje się na mnogie precedensy z praktyki różnych partii, aby dowiesić, że trafna interpretacja statutu partyjnego pozwala Z.G. na owe wezwanie i owe obietnice. Wprawdzie, pisze „Czerw. Sztand.“, jedyną „kwestją miarodajną“ jest „czy przyłączanie całych grup a nie tylko (!!) jednostek z lewicy... jest niezbędne, celowe i czy może się odbyć ujemnie na interesach ruchu socjaldemokratycznego. Uchwały dzielnic nie poruszają tej jedynie miarodajnej kwestji, ograniczając się do zarzutów natury czysto formalnej. Nie dotykamy jej więc (!) i my.“

Nie wiemy, kto wygra ten jedyny w swoim rodzaju spór jurydyczny, po czyjej stronie jest słuszność z punktu widzenia „czysto formalnego“. Ale czy kierownicy S.D. nie czują, ile jest śmieszności w tym formalnym sporze o — skórę niedźwiedzia? Czy nie rozumieją, jaką jest kompromitacja, że jedynym skutkiem ich wezwania, które ogłaszają za „niezbędne i celowe“, jest ta dyskusja o interpretację statutu?

Nasze wydawnictwa. Od marca r. b. pojawiły się następujące wydawnictwa naszej partii:

Robotnik Nr. 225, marzec, 8 str.	3600
Robotnik Nr. 226, kwiecień, 4 str.	3600
Flugblat „Na dzień 1 Maja 1911“, 8 str.	2000
Odezwa majowa C.K.R.	4000
Odezwa majowa W.K.R.	2000
Odezwa do tramwajarzy W.K.R.	700
Wezwanie do świętowania (czerw. plakaty) W.K.R.	600
Odezwa majowa Ł.K.R.	2000
Odezwa majowa Częst.K.R.	1000
Odezwa majowa O.K.R. Zagłębia	1500
Robotnik Nr. 227, czerwiec, 8 str.	3600

Korespondencje.

Zagłębie. Schön Środula. Pomimo ciągłego uciskania nas i wysrubowywania cen, okropna bojaźń panuje w fabryce: żadnego protestu, żadnego śmiałego odruchu; każdy siedzi cicho, bojąc się być wyrzuconym za bramę. Nie wszystkie dni w tygodniu obecnie pracujemy. Naprzykład w sortowni wskutek ulepszeń technicznych pracujemy tylko 5 dni. W sortowni pracę, którą dawniej robili robotnicy sortjerzy, przeważnie ludzie starsi, dziś oddają dziewczętom, płacąc zaledwie piątą część tego, co mężczyźni. Mamy kontrolę w portierni za pomocą marek, które każdorazowo przechodząc przez portiernię, trzeba przewieszać cztery lub pięć razy dziennie; w razie zapomnienia traci się pół dniówki, pomimo nawet wstawienia się majstra. Robotnicy, pracujący w potasierni często są narażani na spalenie ubrania, czego administracja nie uwzględnia. Jeżeli robotnik zachoruje, dla sprawdzenia fabryka przysyła do niego strażnika. Wszystkie te innowacje zawdzięczamy nowemu dyrektorowi administracyjnemu, który jest na miejscu znanego zabitego Modla, lecz w swej gorliwości przechodzi tamtego. Tylko przez świadomość, solidarność i organizację potrafimy, towarzysze, bronić godności swojej i swoich interesów.

Fitzner i Gamper pod Sosnowcem. Organizacja partyjna, niegdyś silna i posiadająca w fabryce naszej duże wpływy, rozbita została w roku 1908 przez represje, które zdziśiatkowały towarzyszy i rzuciły postrach na masy. Gdy wskutek osłabienia wpływów socjalistycznych studyj kapitału poczuł się panami sytuacji, rozpoczęły się prześladowania robotników. Masami wydalanano z roboty, pozostałym skrócono czas pracy do trzech dni w tygodniu, obniżając w dodatku zarobki pomimo podrożeń produktów spożywczych. Zmniejszone niskie zarobki trwają w dal-

szym ciągu pomimo wielkiego ożywienia, powstałego obecnie w przemyśle czego wyrazem jest to, że przyjęto 200 nowych robotników. Przyjmowano tylko za protekcją, przebijając kandydatów i pilnie przestrzegając, aby się czasem nie zaplatał jaki socjalista. Wszyscy dostali bardzo marne warunki; zdolny rzemieślnik 80—90 kop., wyrobnik 60—70 kop. dziennie. Oprócz warsztatów elektrycznego i reparacyjnego, gdzie dniówka przeciętnie wynosi 150 kop., wszystkie oddziały są podzielone na brygady. Niema warsztatów, gdzieby procent od roboty w brygadzie nie obniżył się znacznie, o 40 procent albo nawet i o 50 procent. W oddziale armatur, gdzie dawniej płacili robotnikom od kotła 11 rb. 75 kop., dziś płacą 5 rb. 25 kop., od wodowskazu dawniej 4 rb. dziś 1 rb. 50 kop. Brygady transportowe rozwoziły dotąd robotę po całej fabryce, obecnie robotnik sam musi sobie znieść wszystko, a o ile jest mu za ciężko, za pomoc płaci ze swego zarobku. Ostatnio wydano rozporządzenie, obowiązujące od 3 lipca, że praca zaczyna się o 6. rano i trwa bez przerwy śniadaniowej do południa (dawniej było pół godziny śniadania), śniadanie można zjeść w ciągu paru minut przy warsztacie. Wywołało to wielkie wzburzenie, strejk wisiał w powietrzu, ale brak wiary w siły własne wśród masy uczynił, że poddano się i tym nowym zarządzeniom. Nieznośnym stał się również i moralny stosunek administracji fabrycznej do robotników, a zwłaszcza inżyniera, który objął zwierzchnictwo nad prowadzeniem całej fabryki. Za byleco wyrzuca robotników, głównie ludzi starszych, którzy przepracowali w fabryce po lat 18 i 20. Cóż pocnie potem sterany pracą 50letni człowiek? Nie przyjmą go nawet do cegielni ani na kamionkę, nie mówiąc już o dostaniu zajęcia w innej fabryce. A przecież cała administracja i pan inżynier — wszystko to „dobrzy polacy“, z tych samych, którzy niedawno plakali, że polski robotnik musi szukać chleba aż w stepach Sybiru. Nielepsi są i majstrowie; pomagają administracji w obcinaniu cen, kradnąc jeszcze przy tym i do swojej własnej kieszeni. Uprawiają też ci chadeccy panowie na wielką skalę szpicłostwo; wiedza kto chodzi a kto nie chodzi do kościoła, kto co czyta i kto z kim przestaje. Wszystkie wiadomości skupiają się w ręku owego wyżej wspomnianego inżyniera, który w brutalny sposób mści się potem na każdym robotniku osobno. Ale pomimo to wśród robotników, którzy w czasie rewolucji poszli na usługi administracji fabrycznej, daje się dziś zauważyć pewne rozgoryczenie i chęć poprawy starych błędów; widac, że niewdzięczna administracja zapominała prędko o ich zasługach i wszystkich dziś jednakowo traktuje, nieszczędząc przykrości. W ostatnich czasach widzimy w fabryce tylko naszą bibułę. Ostatni numer „Robotnika“, odezwy i sprawozdanie były dobrze przyjęte, szczególnie ostatni „Robotnik“.

Fabryka Hulschyskiego. Pracujemy po 10 godzin dziennie z przerwami: pół godziny na śniadanie i półtorej godziny na obiad. W soboty robota dawniej trwała do 5-tej obecnie do 5½. Zmianę tę zaprowadzono wywieszając, poprostu ogłoszenie w fabryce, że praca kończy się o 5½. Robotnicy, z obawy przed wydaleniem i aresztami, przyjęli tę wiadomość bez protestu.

Ogólny poziom uświadomienia jest niewysoki, ale są jednostki, odznaczające się dość dużym wyrobieniem politycznym. Dotąd były one jednak po większej części beczynne, po części i dlatego, że wskutek pozywania się nici organizacyjnej łączności nie mogły nawiązać stosunków z partją. Obecnie mamy nadzieję, że organizacja zacznie rozwijać się pomyślnie. Co się tyczy płacy i warunków pracy, to w każdym wydziale panują inne porządki i trzeba je oddzielnie opisywać. Tym razem zajmijmy się tylko wydziałem mechanicznym. Pracują tu przezwaznie rzemieślnicy: tokarze, slusarze i kowale. Slusarze pracują na dniówki i zarabiają po 1 rb. 80 kop. dziennie. Tokarze i kowale pracują po części na dniówkę, a po części na akord. Akordy są bardzo nierówne, przy jednych można zarobić niezłe, przy innych bardzo marnie. W wydziale tym jest pięciu majstrów z werkmaistrem na czele. Brutalne postępowanie majstrów z robotnikami, niemożliwe gwałtownie z robotą — oto sposoby zdobycia łaski pana werkmaistra. Szczególnie pogardy godnym jest jeden z majstrów, który do niedawna pracował jako robotnik, a dziś, jak może, robotnikom dokucza.

Z partji.

Warszawa. (Czerwiec). W końcu maja odbyło się posiedzenie W. K. R. przy udziale 7 osób (przedstawiciela dzielnicowego wolskiego komitetu, przedstawiciela powązkowskiego dziel. kom., przedstawiciela mokotowskiego dziel. kom., przedstawicieli Pragi i Jerozolimy; przedstawiciel dolnej dzielnicy nie był obecny, gdyż nie został w porę zawiadomiony).

Porządek dzienny obrad był następujący:

1. kampanja o wolność koalicyj;
2. finanse organizacji warszawskiej;
3. prasa i wydawnictwa partyjne;
4. sprawy związkowe;
5. sprawozdanie z dzielnicy;
6. wolne wnioski.

Nad pierwszym punktem porządku dziennego rozwinęła się obszerna dyskusja, dotycząca zarówno samego znaczenia kampanji podpisowej o wolność strejków i związków jak i jej wykonania. Stanowisko swoje W. K. R. streścił w sposób następujący:

Wobec powstałej wśród robotników warszawskich myśli masowego zwrócenia się do frakcji socjalno-demokratycznej w Dumie, aby postawiła ona na porządku dziennym sprawę przesładowań związków i strejków,

W. K. R. P. P. S., zważywszy, że jestto jeden z pierwszych objawów zbudzenia się myśli politycznej wśród mas robotniczych po dobie uspienia i apatii, że jest moralnym poparciem postów robotniczych w Dumie, że jest naturalną formą protestu przeciw represjom, godzącym w ruch i organizację ekonomiczną proletariatu, że zwłaszcza przez masowe zbieranie podpisów jest nową i silną formą demonstracji i agitacji za jednym z najważniejszych dla klasy robotniczej praw: wolnością strejków i związków — W. K. R. postanawia wezwać towarzyszy do energicznego poparcia rozpoczętej akcji.

W sprawie finansów organizacji warszawskiej K. K. R., stwierdziwszy niezadawalniający ich stan, postanowił polecić dzielnicowym komitetom energiczne zbieranie podatku partyjnego; wobec tego, że zbieranie 20-sto kopiejkowego podatku wśród luźniejszych stosunków napotyka na pewne trudności (wysokość podatku) uchwalono wypuścić bloczki 5-cio i 10-cio kopiejkowe, a tymczasem zbierać pieniądze na listy składkowe.

W sprawie wydawnictw partyjnych postanowiono: Wobec tego, że „Robotnik“ nie wystarcza W. K. R. postanowił wobec rozrostu roboty i jej potrzeb zająć się wznowieniem warszawskiego organu.

Omawiając obecny ruch strejkowy i stan organizacji związkowych W. K. R. postanowił w myśl dyrektyw II-ej konferencji partyjnej przyspieszyć wprowadzenie w życie zapadła na poprzednim zebraniu W. K. R. uchwałę stwarzania komisji związkowych poszczególnych fachów. W toku organizowania się są obecnie komisje: drzewna, włóknista, metalowa, szewska, drukarzy i litografów. Sprawozdanie z roboty na dzielnicach, z powodu braku czasu odłożono do następnego posiedzenia.

W wolnych wnioskach poruszono propozycję dzielnicowego dolnego komitetu wydania odezwy w sprawie drożyzny mieszkaniowej z wezwaniem do procentowego obniżania komornego przez lokatorów. Uważając moment obecny za nieodpowiedni do wydania takiej odezwy, W. K. R. jednakowoż postanowił zwrócić uwagę redakcji „Robotnika“ na konieczność poruszenia sprawy lichwy mieszkaniowej w centralnym organie partji.

Łódź i okręg. Organizacja łódzka, od bardzo już długiego czasu przeżywa niekończący się dotąd okres organizowania się i odbudowywania. Poszczególne dzielnice już uporządkowane i przez jakiś czas funkcjonujące prawidłowo popadają znów częstokroć w stan dezorganizacji, lub odrętwienia, tworzące się koła organizacyjne z trudnością utrzymują się w niezmiennym składzie, sam wreszcie komitet łódzki nie jest dotąd prawidłowo ukonstytuowany, a działalność jego zarówno z powodów politycznych jak i wewnętrznych, organizacyjnych nie może rozwijać się normalnie.

Miesiące marzec i kwiecień przyniosły pewne dość znaczne ożywienie w stosunkach organizacyjnych. Konferencje w Zgierzu i Pabjanicach, zebrania na Gajewskiej, Prawej, na Bałutach zebrania komitetu łódzkiego świadczyły o rosnących wpływach partji i utrwalaniu się organizacji, o budzącym się wśród mas zainteresowaniu życiem społecznym, o odczuwanej coraz jaśniej potrzebie nadania wszelkim przejawom ruchu robotniczego klasowego charakteru i wprowadzenia do nich przez partję świadomości i planowości. Wszystkie niemal żywotne i interesujące ogół robotniczy kwestje omawiane były na tych zebraniach, a więc z dziedziny życia politycznego: Duma i wypadki dumskie, akcja stronnictw burżuazyjnych, taktyka partji socjalistycznych, stosunek partji naszej do innych politycznych organizacji, sprawa zjednoczenia — dalej sprawy ekonomiczne, kwestje związków zawodowych; sprawy oświatowe, a więc stosunek do istniejących stowarzyszeń kulturalnych, kwestja bibliotek czytelnictwa etc. Poświęcono wiele czasu dyskusjom z powodu głośnych w ostatnich czasach przejawów antysemityzmu postępowego, oraz dających się odczuwać wśród mas tendencji ku terrorowi ekonomicznemu. Przez jakiś czas całkowicie pochłaniał organizację maj i przygotowania przedmajowe. Wreszcie omawiano szeroko rozliczne sprawy organizacyjne, a więc sprawy: rozszerzenia ram organizacyjnych, pociągnięcie do pracy sił młodych, uporządkowania techniki i kolportażu wydawnictw partyjnych, zbieranie podatku partyjnego etc. Wysuwala się też wciąż kwestja zwołania konferencji okręgowej, któraby wybrała prawidłowy komitet łódzki i uporządkowała całość spraw organizacyjnych okręgu. Przygotowanie przedmajowe nie pozwoliło przystąpić od razu do wcielenia w życie tego projektu. Bezspornie jednak życie organizacyjne było coraz żywszym tętmem i spodziewać się należało w najbliższym czasie wspaniałego rozkwitu organizacji łódzkiej.

Nadzieje te jednak w pewnym sensie zawiodły. Nieudanie się święta majowego wywołało depresję, — masowe areszty i rewizje — panikę, zaś wszystko to razem spowodowało znów na czas pewien zastój w życiu organizacyjnym. Znów silniejszą nutą odezwała się nienność wzajemna, ciągle zabójczy strach przed najstraszliwszym wrogiem robotnika — przed zdradą wewnętrzną. Ileż to razy daje się słyszeć w Łodzi „poszedłbym na zebranie, ale tam napewno będzie jaki szpicel“. I nie idą nieraz wszyscy oczekiwani, gdyż jeden boi się drugiego. Ileż razy słyszymy, że parę słów treści agitacyjnej wygłoszonych w fabryce wnet dochodzi do wiadomości administracji fabrycznej. Stwarza się takie położenie, że w każdej niemal fabryce jest grupa towarzyszy rozproszonych i niewiedzących nic o sobie. I każdy z nich mówi z rozpaczą: jestem sam jeden w mojej fabryce, nie mam do kogo ust otworzyć, wszyscy są tam obojętni dla sprawy robotniczej, dla idei socjalistycznej. Każdy boi się zrobić pierwszy krok, próbować choćby zbadać istotny stan rzeczy.

Na tle ogólnej apatii masy, jednostki idejowe rzadko kiedy umieją zdobywać się na energję i niezłomną wytrwałość — zrażają się szybko i tracą wiarę w skuteczność swej pracy, niektórzy w rozgoryczeniu do

wodza nawet, że widocznie robotnikom jest jeszcze dzisiaj zbyt dobrze i że dopiero wtedy gdy jeszcze bardziej oberwą zarobki, gdy jeszcze wzrosną przesładowania masa obudzi się i poruszy. Zapominają ci towarzysze o tym, że wystąpienia masowe uzależnione są i od całego szeregu zewnętrznych okoliczności, które czynią je nieraz niemożliwymi, że jednak w każdym okresie obowiązkiem bardziej uświadomionych towarzyszy jest budzić ducha, rozwijać samodzielność, wskazywać przyszłe drogi, uświadamiać, pouczać i wychowywać. Słyszysz się też często gorzkie skargi na młodzież robotniczą, która jak dowodzą towarzysze nie zajmuje się zupełnie sprawami społecznymi i spędza czas na zabawach i hulankach. Faktem jest, że w kołach organizacyjnych skupiają się przeważnie dawniejsi towarzysze, co jednak może być spowodowane właśnie przez ową nieufność do ludzi nieznanymi, niewypróbowanych dotąd. Należałoby tą nieufność przełamywać i starać się koniecznie o pociągnięcie do pracy partyjnej sił młodych. Pesymizm wielu towarzyszy pochodzi w znacznej części stąd, że wypadkom dzisiejszym przyglądają się oni po przez wspomnienie 1905 roku. Porównując wciąż dzisiejszy nastrój z ówczesnym — nie są oni w stanie ocenić tych głębokich i zasadniczych zmian, które powoli lecz systematycznie dokonywują się w umysłach robotników. Nawet niedane tegoroczne święto majowe pozwoliło jednak stwierdzić jakie wielkie postępy zrobiło w masie robotniczej poczucie jej odrębności klasowej — świadczył o tym wymowne nastrój panujący w dniu tym. Nie ulega też wątpliwości, że pomimo trudności w ustaleniu kadrow organizacyjnych — wpływy partii pogłębiają się i utrwala. Coraz dalej i bezpośredniej docierają wydawnictwa partyjne — coraz chętniej i uważniej są czytane. Duże wrażenie zrobił tu flugblat majowy, podobał się także bardzo majowy numer Robotnika. Spotkaliśmy tu w ostatnich czasach 4-y numer Solidarności Robotniczej, który wzbudził wśród robotników ogromne zainteresowanie. Natomiast nie widzimy zupełnie ani Czerwonego Sztandaru ani Robotnika Frakcji Rewolucyjnej, ani „Kilińskiego”. Ukazanie się „Solidarności” pobudziło znów do rozpraw i dyskusji na temat zjednoczenia socjalistycznego.

Daje się zauważyć pewien wzrost czytelnictwa do łódzkich instytucji kulturalnych robotnicy nie mają jednak zaufania. Fatalny wpływ miały tutaj gazdżinowe artykuły Niemcewskiego, kolportowane skwapliwie przez Nowy Dziennik Łódzki, którego redaktorem jest członek Zarządu tutejszej organizacji Ch. D. Taki to obrót wzięła walka pana Niemcewskiego z klerem!

Podczas nielicznych zresztą zatargów strejkowych ujawnia się wielka lekkość ze strony robotników.

Zgierz. Dnia 25. maja odbyła się tutaj konferencja z udziałem 12 osób.*) Konferencja ta z powodów konspiracyjnych i technicznych ograniczyła się taką tylko liczbą członków, w przeciwnym razie zebranie liczyłoby około 30 członków. Porządek dzienny był następujący: 1) sprawozdanie z fabryk, 2) ankieta w sprawie warunków pracy w przemyśle włókiennym, 3) organizacja, 4) finanse 5) wydawnictwa partyjne i czytelnictwo i 6) wybór komitetu dzielnicowego.

1) Sprawozdania z fabryk: Wszyscy przedstawiciele fabryk jednomyślnie stwierdzili oznaki budzącego się ducha oporu i chęci do organizacji. Jest jednak wielkie, że tak określić można, niedołęstwo, objawiające się ciągłym ogłupianiem na kogoś; ludzie, przyznający się do przynależności do partii i uznający potrzebę jej, czekają, aby przyjs do nich, a nie szukają sami dróg i sposobów do prawidłowego zorganizowania się. To jest największą przeszkodą. Wypowiedziano jednak przekonanie, że wzrastająca ciagle organizacja, przy wprowadzeniu obecnie tam i powiązaniu stosunków, skupi szybko około siebie szeregi robotnicze. Co do stosunków z administracją fabryczną, te przeważnie nie przedstawiają się najgorzej, wynika to stąd, iż robotnicy stale i systematycznie stawiają opór brutalnemu obejściu się z nimi; parokrotnych zniżek zarobków, tak jak w Łodzi nie było, w większości fabryk jednak nowostępującym zniżają lon o 80 k. do 1-80 tygodniowo, w jednej tylko fabryce Lorenca znizono wszystkim pracującym w farbiarni z 6-50 rb. na rb. 5—. Członków ściśle zorganizowanych, t. j. takich, którzy płacą podatek partyjny, mamy w 7 fabrykach, których przedstawiciele byli obecni na konferencji. Robotnika potrzeba Nr. 40, liczba ostatnia jest stosunkowo bardzo niska, pochodzi to z wielkiej ilości analfabetów znajdujących się wśród robotników. Z innych organizacji najsilniejszą jest N. Z. R., na 3-go maja były kolportowane ich odezw, odezw majowych S. D. nie było. Towarzysze nasi spotykają się z S. D. robotnikami. Stosunek wzajemny życzliwy, wymieniane są wzajemne pisma partyjne. Czy S. D. prowadzi jaką robotę na pewno nie wiadomo. Fr. Rew. istnieje. Zdarza się często, że zapraszają naszych towarzyszy na zebrania i chcą koniecznie przekonać ich, że oni nie stanowią wcale jakiejś innej odrębnej partii, istnieje bowiem tylko jedna P. P. S. W ten sposób chcą oni robić interesy na nieświadomości robotników i braku orientacji z ich strony. Przy pomocy podobnych podstępów usiłują też rozpowszechnić swój organ. Nie na wiele jednak przydadzą im się te sztuczki.

Niedawno przyjeżdżał agitator frakcji, urządził zebrania, na których byli nasi towarzysze, zakwestionowali oni przywłaszczenie nazwy P. P. S. przez frakcję Rewolucyjną, dowodząc, iż było to zrobione li tylko w celu

wykorzystania wzrastającej wciąż popularności P. P. S.; jako „lep”, na który mają się brać członkowie P. P. S. i masy niezorganizowane”, oraz, aby zasłonić tą nazwą zdyskredytowaną już zupełnie nazwę Fr. Rew. Działalność politycznej Fr. nie przywodzi, odezw majowych nie było z powodu wyspy (tak twierdzą).

2) Ankieta. Ponieważ okazało się bardzo trudnym od robotników pracujących długie godziny w fabrykach, a często niepiśmiennych, zbierać dane o warunkach pracy (zarobki) drogą ankiety piśmiennej, postarano się wykorzystać obecną konferencję do zebrania potrzebnych danych. Szczegółów podawać tu nie podobna. Zebrano szczegółowe dane z 7 fabryk, przedstawiające mniej więcej całość warunków zarobkowych w Zgierzu.

3) Organizacja. Obradowano tu nad utworzeniem prawidłowej budowy organizacyjnej, okazało się bowiem, iż pomimo funkcjonowania Kom. Zgierskiego zbierano się li tylko dorywczo, niesystematycznie prowadzono organizację w formie podtrzymywania luźnych stosunków. Uchwalono plan następujący: ma istnieć Komitet dzielnicowy, złożony z 3 osób (technikiera, sekretarza i kasjera) i Komitety fabryczne również z 3 osób (w braku odpowiedniej ilości ludzi, mogących być w Komitecie fabrycznych wybierać przedstawicieli fabryk), oraz Koła organizacyjne, prowadzone przez członków Kom. dzielnicowego, lub fabrycznego danej fabryki. Na Kołach organizacyjnych czytanie wydawnictw partyjnych, dyskusja nad poruszaniem tam kwestiami. Komitet dzielnicowy zbierać się powinien systematycznie co tydzień dla omawiania spraw organizacyjnych, dyskusji o bieżących sprawach politycznych i ekonomicznych, to samo tyczy się komitetów fabrycznych, zebrania przedstawicieli fabrycznych należy urządzać możliwie często.

4) Finanse. Postanowiono zająć się systematycznym ściąganiem podatku partyjnego (5 kop. co tydzień). Ustanowiona została za pomocą usystematyzowania pokwitowań kontrola nad składkami członków organizacji.

5) Wydawnictwa partyjne i czytelnictwo. Po ustaleniu faktu, że kwestja ta z jednej strony wymaga o ile można najintensywniejszej pracy kierowniczych ciał partyjnych, aby wydawnictwa wychodziły jaknajczęściej z drugiej zaś regularnego opłacania należności — skonstatowano brak dostatecznej ilości tych wydawnictw i konieczność zastąpienia ich chociaż niewystarczającą przez wydawnictwa legalne, postanowiono usilnie pracować, aby przyzwyczaić członków organizacji do czytania. Czytanie pism i książek legalnych w Zgierzu rozwija się bardzo słabo. Ten i ów czyta gazety codzienne, lecz bardzo niewielu jest takich, którzyby z wyraźnym celem uświadamiania się poszukiwali tych pism, z których to uświadczenie poczerpać można. Nawet wśród zorganizowanych towarzyszy zauważyć się daje pod tym względem dziwna obojętność. Toteż Zgierz robotniczy jest jakby odcieci od świata; tylko zrzadka w pismach nielegalnych można czytać krótkie wiadomości z życia robotników. Na konferencji postanowiono tedy zwrócić bacniejszą uwagę na czytelnictwo wśród robotników. Niema też w Zgierzu żadnej instytucji oświatowej, w którejby robotnicy mogli wypożyczać książki lub słuchać odczytów. Takie położenie jest ogromnie na rękę fabrykantom, dyrektorom, majstrom, oni nie tylko że wyzyskują strasznie robotników przez niskie płace i ciężkie warunki pracy, ale nieświadomych urabiają jak woś dla siebie. Wyzyskiwaczom bardzo wiele pomaga kler, ostrzegając ciemnych robotników przed socjalizmem i organizacjami robotniczymi, jak przed cholera.

Rzucono myśl, żeby w braku kulturalnych instytucji w mieście utworzyć biblioteczkę z dzieł naukowych popularnych.

6) W końcu przystąpiono do wyboru Kom. Dzielnicowego. Konferencja ta poświęcona wyłącznie kwestjom praktycznym organizacji miała dla życia miejscowego, to ważne znaczenie, że ostatecznie ustaliła i uporządkowała organizację.

Proszono nas o zamieszczenie następującego komunikatu:

„W Nr. 11—12 czasop. „Byłoje”, na str. 165, podane było nazwisko prowokatora, członka Wileńskiego Komitetu P. P. S. Po sprawdzeniu okazało się, że jest to pseudonim i, że rzeczywiste nazwisko tego prowokatora nie Abramowicz.

W. Burcew.”

POKWITOWANIA.

C. K. R. kwituje: W rublach: z Podola 15—, różni za maj i czerwiec 82-17, Al. 10—, Słonecz. 11-80, B. 2-81, R. 1—. Rara avis 500—. W koronach z P. 47-52.

L. K. R. kwituje: Pod. part. ser. 1509 Nr. 44 rb. 3—; 45 fach. rb. 1-20; 48 Bał. rb. 1—. Bibula: ser. 1509 Nr. 43 Zg. rb. 2-70; 46 fach. —50; 48 Sew. 1—.

N. N. kwitów niepodanych przedtem z powodu technicznych przeszkód: Ser. 1509 N. 33 1-60, N. 34 rb. 5—; N. 36 4—; N. 37 rb. —50. X. N. 38 rb. 3—, N. 39 —70. G. N. 40 rb. 2—; X. J. N. 41 1-20; X. Z. N. 42 rb. 2-95. Zebrane droga organizacyjna dla towarzysza na zesłaniu rb. 3-85. Bloczki N. 4 ser. N. i 5 ser. B. zgineły.

Z. O. Z. kwituje za czerwiec i lipiec: Wiedeń K. 79-23; Kopenhaga 19-53; Kraków 119-40; Turyn 47-61; Bruksela 73-93; Lwów 131-58; Monachjum (tow. B) 62-29; Naundorf 4—; Krosno 5—; Nancy 2-38; Zurych 20—; Paryż (reszta) 42-97. Razem K 607-92. Z odczytów (we frankach) Zurych 18—; Nancy 30—; Paryż 50—, Belgja 20-50.

P. P. S.

*) Przyp. red. „Rob.”. Poprzednia konferencja zgierska, z której sprawozdanie doszło nas ze znacznym opóźnieniem, odbyła się w połowie lutego. Było na niej obecni przedstawiciele wszystkich większych fabryk w liczbie 12. Porządek dzienny obejmował: 1. Sprawy organizacyjne, składki, agitacja. 2. Czytelnictwo i ogólna działalność oświatowa. Skonstatowano, że organizacja stale się rozszerza, ujawniono coraz większe zapotrzebowanie na bibulę. Omówiono szereg potrzeb organizacyjnych.